

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/opozycja-w-prl/23455,Lubelski-Lipiec-1980.html>



Fot. M. Dąbrowski

ARTYKUŁ

Lubelski Lipiec 1980

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MARCIN DĄBROWSKI 01.07.2023

Latem 1980 r. przetoczyła się przez Polskę fala strajków pracowniczych, których pierwszą odsłoną były lipcowe wydarzenia w Lublinie i na Lubelszczyźnie, określane mianem „Lubelski Lipiec 1980”.

Lipcowa podwyżka

Bezpośrednią przyczyną wybuchu wielkiej fali strajkowej latem 1980 r. była podwyżka cen niektórych artykułów mięsnych i wędliniarskich wprowadzana sukcesywnie w bufetach zakładów pracy od 1 lipca 1980 r. na terenie całego kraju. Podwyżka miała być elementem działań rządu PRL mających na celu równowagę sytuacji rynkowej w kraju. Okazało się, że przyniosła ona odwrotny efekt wywołując wspomnianą falę strajków, destabilizując sytuację społeczno-polityczno-gospodarczą i doprowadzając do rychłego upadku ówczesnej ekipy rządowej. Uśpieni własną propagandą komuniści nie wzięli pod uwagę skali narastającego niezadowolenia polskiego społeczeństwa nękanego pogłębiającym się od kilku lat kryzysem ekonomicznym.

Uśpieni własną propagandą komuniści nie wzięli pod uwagę skali narastającego niezadowolenia polskiego społeczeństwa nękanego pogłębiającym się od kilku lat kryzysem ekonomicznym.

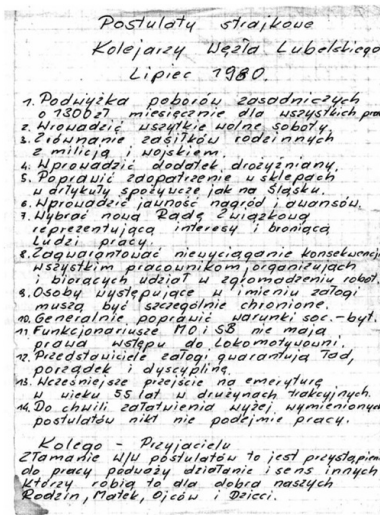
Właśnie owo drzemiące niezadowolenie wywołało wybuch pojedynczych strajków już w pierwszych dniach lipca 1980 r. (m.in. WSK „PZL-Mielec” i ZM „Ursus”). Przełom nastąpił, gdy doszło do wybuchu pierwszego strajku na Lubelszczyźnie – w WSK „PZL-Świdnik” w Świdniku. Ten czterodniowy strajk (8-11 lipca) zakończył się nieoczekiwanym sukcesem strajkujących – podpisaniem pisemnego porozumienia dyrekcji z protestującą załogą. Było to pierwsze tego typu zdarzenie od powstania Polski Ludowej. Ogromna ilość zgłaszanych postulatów (czasami po kilkaset na jednym wydziale), na razie w dużej mierze o charakterze wewnątrzzakładowym, pracowniczym i socjalnym, wskazywała na ogrom zaniechań i zaniedbań władzy „ludowej” PRL w zakresie dbałości o warunki życia i pracy polskich robotników.



Pomnik robotnika zrywającego kajdany przy nieistniejących Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów, upamiętniający lipcowy strajk w 1980 r. (Fot. M. Dąbrowski)



Pojazd zastępczy („osinobus”) w czasie strajku komunikacji miejskiej w Lublinie (Fot. G. Józefczuk)



Postulaty kolejarzy - spisane przez Michała J. Kasprzaka w Lokomotywowni PKP Lublin w lipcu 1980 r.

„Przerwy w pracy”

Jeszcze w czasie trwania protestu w Świdniku, strajki ogarnęły pierwsze zakłady pracy w pobliskim Lublinie. Oficjalnie były to „przerwy w pracy”, bo na używanie określenia „strajk” komuniści konsekwentnie nie zgadzali się aż do wybuchu sierpniowych strajków na Wybrzeżu. Nie miały też one jeszcze charakteru typowych strajków okupacyjnych, bo po zakończeniu swojej zmiany pracownicy szli do domów. Strajki te były jednak okazją do zdobywania przez przywódców strajkowych (późniejszych działaczy NSZZ „Solidarność” na tym terenie) pierwszych doświadczeń w formułowaniu postulatów, wyłanianiu przedstawicielstw i podejmowaniu rozmów z dyrekcją i przybyłymi przedstawicielstwami władz. Właśnie gotowość władzy do podejmowania rozmów ze strajkującymi poprzez swoich przedstawicieli oraz przekonanie strajkujących o konieczności pozostania na terenie zakładów pracy i pod żadnym pozorem nie wychodzenia poza ich bramy, zdecydowały o tym, że latem 1980 r. nie powtórzył się narodowy dramat z roku 1956 czy 1970.

Ogromna ilość zgłaszanych postulatów (czasami po kilkaset na jednym wydziale), na razie w dużej mierze o charakterze wewnątrzzakładowym, pracowniczym i socjalnym, wskazywała na ogrom zaniechań i zaniedbań władzy „ludowej” PRL...

Po pierwszych dużych lubelskich zakładach pracy, jak Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet” (9-14 lipca), Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów (10-14 lipca) i największa Fabryka Samochodów Ciężarowych (11-14 lipca), „przerwy w pracy” objęły większość przedsiębiorstw w Lublinie. W ciągu kilku następnych dni strajkowało tu około 90 zakładów pracy. Najbardziej spektakularny charakter miał strajk Lokomotywni Lublin (16-19 lipca), który spowodował paraliż całego lubelskiego Węzła PKP. Bez lokomotyw i maszynistów nie mógł wyjechać z Lublina żaden pociąg. Na strajk kolejarzy nałożył się protest kierowców transportu zaopatrzenia sklepów (16-17 lipca) oraz komunikacji miejskiej (18 lipca). Choć poszczególne strajki nie były koordynowane, protest w Lublinie przybrał charakter strajku powszechnego (zabrakło w Lublinie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, który pojawił się dopiero podczas sierpniowych strajków w Gdańsku; a i tam nie od razu).

Rozładowanie napięcia

Paraliż tak dużego miasta, jak Lublin, spowodował, że władze zdecydowały się przerwać, przynajmniej w skali lokalnej, oficjalne milczenie na temat strajków. 18 lipca na murach miasta pojawiły się duże plakaty z „Apelem do mieszkańców Lublina”. Jego treść ukazała się na łamach lubelskiej prasy oraz została odczytana na falach lokalnej rozgłośni radiowej przez miejscowego aparatczyka. Apel w łagodnym tonie wzywał do zachowania spokoju i powrotu do pracy. Było to wydarzenie bez precedensu w dotychczasowej historii PRL i relacjach władz komunistycznych z protestującymi robotnikami polskimi (wystarczy przypomnieć sformułowania używane wobec protestujących w 1956 i 1970).

W lubelskiej gazecie ukazał się także komunikat z obrad Biura Politycznego KC PZPR w Warszawie, gdzie 18 lipca zapadła decyzja o powołaniu komisji rządowej do rozpatrzenia postulatów zgłoszonych w zakładach pracy Lublina i województwa lubelskiego.

Zastosowanie pomysłu komisji rządowych jako środka rozładowania i zakończenia trwających strajków zostało jeszcze bardziej rozwinięte i wykorzystane do zakończenia późniejszych protestów na Wybrzeżu i Górnym Śląsku.

Przyjazd do Lublina 19 lipca wicepremiera jako przewodniczącego wspomnianej komisji rządowej dodatkowo przyczynił się do rozładowania atmosfery strajkowej. W ciągu kilku następných dni strajki na Lubelszczyźnie wygasają. Zastosowanie pomysłu komisji rządowych jako środka rozładowania i zakończenia trwających strajków zostało jeszcze bardziej rozwinięte i wykorzystane do zakończenia późniejszych protestów na Wybrzeżu i Górnym Śląsku.

W ciągu niecałych trzech tygodni (8–25 lipca 1980 r.) strajki na Lubelszczyźnie objęły ponad 150 zakładów pracy. Obok Lublina i Świdnika protesty objęły także kilka mniejszych ośrodków w regionie, jak Biała Podlaska, Chełm, Kraśnik, Lubartów, Opole Lubelskie, Poniatowa czy Puławy, a także pojedyncze zakłady pracy w terenie, gdzie przerwanie pracy wymagać mogło najwięcej odwagi i determinacji. Wydarzenia Lubelskiego Lipca 1980 były największą falą strajkową od czasu wydarzeń z lat 1970-1971, która przebiegła zarazem w warunkach całkowicie pokojowych. Na początku sierpnia do lubelskich kolejarzy przyjeżdżali kadrowi działacze opozycji politycznej, aby dowiadywać się, w jaki sposób organizowano tu strajk. Brak represji i gotowość władz do negocjacji ze strajkującymi załogami w Lublinie stanowiły niewątpliwie bodziec do podjęcia w kraju kolejnych, lepiej zorganizowanych strajków, z idącymi o wiele dalej postulatami, które jeszcze w lipcu byłyby dla władz absolutnie nie do przyjęcia. Trudno wyobrazić sobie sukces sierpniowych strajków na Wybrzeżu bez

tego, co miesiąc wcześniej wydarzyło się na Lubelszczyźnie.



**Obchody pierwszej rocznicy
lipcowych strajków 1980 r. w
Lokomotywowni PKP Lublin (Fot.
M.J. Kasprzak)**



**Budowa pomnika - Krzyża Doli
Kolejarskiej w Lokomotywowni
PKP Lublin, upamiętniającego
strajk lubelskich kolejarzy w lipcu
1980 r. (Fot. M.J. Kasprzak)**



Pomnik - Krzyż Doli Kolejarskiej w Lokomotywowni PKP Lublin, odsłonięty 25 listopada 1981 r. (Fot. M.J. Kasprzak)



Odsłonięcie pomnika WSK „PZL-Swidnik”, lipiec 1981 r. (Fot. z archiwum Zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność” w Lublinie)

COFNIJ SIĘ